

Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

TYDZIEŃ
MAGAZYN ILUSTROWANY
Poznań, ul. Grunwaldzka 19

wydanie

6

- 5 - 02. 78

TEATR



TEATR NA II PIĘTRZE

Przed czterema laty o tej samej porze, z końcem grudnia roku 1973, otwierała Cywińska nowy teatr. Teraz dopiero, nie bez kłopotów otwierała w nim drugą scenę. Niewielka salka na II piętrze, zdolna jednocześnie pomieścić kilkadziesiąt osób, pozbawiona w ogóle sceny, ale za to pozwalająca w sposób całkowicie dowolny aranżować przestrzeń. W „Milczeniu” Stanisława Brzozowskiego, głównym akcentem wystroju plastycznego spektaklu są dwa, odsłonięte na całej swej szerokości okna, wychodzące na podwórko i teatralne zaplecze. Scenografii sensu stricto właściwie tutaj nie ma. Andrzej Sadowski wprowadził ją z wnętrza sali na zewnątrz, w pejzaż. Przysłonił otaczające teatr mury kompozycją z folii, zawiesił na wprost okien staroświecką uliczną latarnię, która naprawdę gra w tym przedstawieniu, współtworzy jego klimat i nastrój.

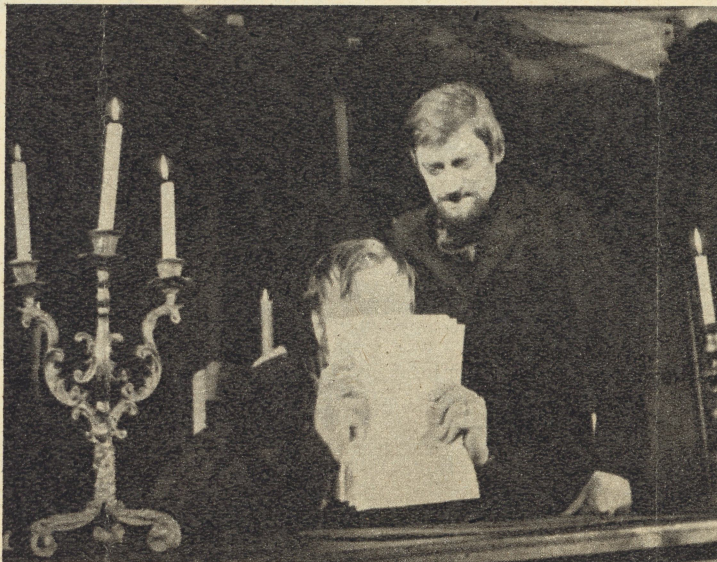
W „Buncie” jest scena. Nie ma natomiast w ogóle widowni. Publiczność na stojąco odbiera przedstawienie, pomieszana z aktorami, siłą zmuszona tą sytuacją uczestniczyć w nim jakoś inaczej, bardziej żywo i bezpośrednio. Tylko w monodramie Sławy Kwaśniewskiej wszystko jest jak trzeba. Są ustawione w rzędy fotele i jest wyraźnie wyodrębnione z całości pole gry, miejsce wyraźnie zarezerwowane tylko dla aktorki. Nowa sala teatralna budowała się długo, ale za to rzeczywiście jest inna niż wszystkie. Ma swój własny klimat i nastrój. Budzi w widzu sympatię, sprawia swym surowym szlachetnym drewnianym wystrojem, że widz czuje się w niej naprawdę dobrze, ma ochotę uczestniczyć w każdym odbywającym się tutaj spektaklu.

Wypada jednak chyba zrelacjonować wszystko po kolei. Wszystkie trzy otwierające działalność nowej sceny premiery. Najpierw był więc „Bunt”. Zdarzenie teatralne, jak to czytamy na afiszu, nie sztuka i nie sensu stricto spektakl. Pomysłano to zostało jako impreza towarzysząca, zorganizowanej staraniem teatru, sesji naukowej poświęconej 60-leciu pierwszego na gruncie Poznania ugrupowania awangardowego, ekspresjonistycznego „Zdroju”. Publicystyczny montaż starych programów artystycznych i manifestów w układzie Dobrochny i Józefa Ratajczaków, ubrany został w formułę teatralnego happeningu, swobodnej rekonstrukcji wyda-

rzeń rozgrywających się przed sześćdziesięciu laty.

Akcja sceniczna zaczyna się w hallu głównym teatru. Znajdujemy się w tłumie widzów oczekujących na otwarcie jakiejś ultraawangardowej wystawy. Są wśród nas biorący udział w wystawie artyści, ale są również nie akceptujący ich sztuki przeciwnicy i oponenci. Komisarz wystawy już przemawia, kiedy wkracza na scenę policja. Dowiadujemy się teraz, że wystawa nie może dojść do skutku, taka zapadła już gdzieś decyzja. W atmosferze ogólnego rozgardiaszu i nieskrywanego już buntu zabieramy płaszcze z garderoby i wychodzimy z teatru w poszukiwaniu jakiejś wolnej sali, w której mogłaby wreszcie dojść do skutku wystawa. Znajdujemy ją w tymże samym gmachu, na II piętrze, na Scenie Nowej, gdzie uczestniczymy już w innym zupełnie spektaklu. Bardzo właśnie pogmatwanym i ekspresjonistycznym, opartym na autentycznych typowo własnie ekspresjonistycznych tekstach. Raz traktowanych serio, innym razem przerysowanych, nieco parodystycznych. Jako że w „Zdroju” więcej było chyba jednak deklaracji i manifestów niż dzieł, które by się ostały po półwieczu.

Marian Pogasz (Dowgird) Janusz Michałowski (Kryszna) w jednej ze scen przedstawienia Izabelli Cywińskiej „Milczenia” Stanisława Brzozowskiego



„Milczenie” Brzozowskiego jest dziwną sztuką. Na dobrą sprawę, nie tyle jest to nawet sztuka, co rozpisany na głosy aktorów, traktat filozoficzny. Esej sceniczny i rozmowa o motywach, które skłonić mogą wybitnego twórcę do milczenia. Bohater sztuki, znakomity uczony i profesor zaszył się na starość na odludziu i nie decyduje się opublikować dzieła swego życia, ostatniej swej, najważniejszej książki. Co więcej czyni ze swego milczenia jakąś nadrzędną ideę i zasadę moralną. Na dobrą sprawę to już wszystko. Do końca bowiem nie dowiemy się, kim naprawdę jest profesor i o czym traktuje jego książka. Brak konkretnego, fabuły i psychologicznej prawdy o postaci, przede wszystkim postawił przed aktorami niewykonalne zupełnie zadania. Widać to najdobitniej na przykładzie roli profesora Dowgirda — Mariana Pogasza. Znakomity aktor stara się stworzyć jakąś konkretną postać, której de facto w sztuce tej nie ma. Nie może przecież zagrać abstrakcyjnego znaku czy symbolu. Sens całej tej gry zdaje się rozumieć tylko odtwarzający postać tajemniczego Kryszny, Janusz Michałowski, uosabiający w tym przedstawieniu ni to śmierć, ni to drzemające na dnie duszy w każdym człowieku, totalne zwątpienie. Jego dyskusja z pragnącym wydrzeć manuskrypt wydawcą — Wiesławem Komasa sugeruje nam, czym mógłby być ten spektakl, gdyby Brzozowski nie tylko był wielkim krytykiem i filozofem, ale i dramaturgiem. Spektakl „Milczenia” chwilami ma jednak w sobie

coś z wielkiego teatru. Frapuje nas swym zagadkowym klimatem, umiejętnym wygraniem każdej paury, swą niezwykle zupełnie scenarią.

Rzecz pod tytułem „Aktorka” jest montażem listów i wypowiedzi o sztuce wielkiej polskiej tragiczki Stanisławy Wysockiej, w który twórca scenariusza Milan Kwiatkowski, wplótł fragmenty rozmaitych sztuk z jej repertuaru: „Hamleta”, „Księdza Marka”, „Medei”, „Beatrix Cenci”. Współczesną Wysocką jest Sława Kwaśniewska. Nie gra roli Wysockiej, ale po prostu jest nią w sposób najbardziej naturalny i oczywisty. Także i ten spektakl nieefektowny przecież, obywateli się bez żadnych dekoracji, kostiumów czy rekwizytów, spotyka się z dużym zainteresowaniem widzów. Sprawili to zapewne zarówno kunszt aktorski Sławy Kwaśniewskiej jak i wyjątkowa zupełnie atmosfera tego miniaturowego teatru. Sceny Nowej, jakże Poznaniowi potrzebnej.

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Scena Nowa Teatru Nowego w Poznaniu: „Bunt” zdarzenie teatralne wg. scenariusza Dobrochny i Józefa Ratajczaków w aranżacji Izabelli Cywińskiej i Jerzego Kowarskiego. „Milczenie” Stanisława Brzozowskiego w reżyserii Izabelli Cywińskiej i scenografii Andrzeja Sadowskiego. „Rzecz pt. Aktorka” wg. scenariusza Milana Kwiatkowskiego w opracowaniu reżyserskim Izabelli Cywińskiej.

Sława Kwaśniewska jako Wysocka

Zdjęcia: HENRYK DRYGAS

